

GAZETA NARODOWA

Wychodzi w dni powszednie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi: we Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie 1 zł 40, półrocznie 9 zł.

RUBRA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego 1. 4 parter. Ofiarę od godziny 9. do 1. w południu.

Od wydawnictwa.

Przedpłata wynosi: we Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie 1 zł 50 ct. kwartalnie 4 - 50 " półrocznie 9 - "

Nowi promumeratorowie otrzymują bezpłatnie początek drukującej się powieści "MASKA".

Koleje lokalne.

Lwów 10. maja. Czołgodny prezes Koła polskiego, poseł Jaworski, którego niepospolitie zasługi dziś cały kraj pełnym sercem a głębokim uznaniem ocenia, stanął przed sejmem już w tych dniach jako sprawozdawca ustawy krajowej o kolejach lokalnych.

Stosunki polityczne ostatnich lat kilkunastu i niezmordowane usiłowania delegacji polskiej w Wiedniu, a przedewszystkiem posła Jaworskiego, które nie zawsze w kraju spotykały się z należną oceną, spowodowały wreszcie w ostatnich latach dwunastu ruch co do budowy kolei państwowych u nas w kraju, wynagradzający znacznie doznane uposzczenia za dawniejszych rządów lewicy niemieckiej.

Wtedy — podnosimy to z naciskiem — wywołała się współzawodnictwo interesów lokalnych, którego bezpośrednim następstwem będzie albo wzajemne zwalnianie się, lub kompromisy przechodzące miarę tego, co w danej chwili zrobić można lub należy.

Sejmowe. XII. Lwów d. 10. maja. Wnioski pp. Weigla i Olpińskiego. — Nowe okręgi sanitarne. — Z komisji pracowniczej. Posel dr. Weigel, dotknięty w petycji gorali białoząbkich zarzutem, jakoby na zgromadzeniu wyborczym w Krakowie obojętnie wyraził się o sprawie Morskiego oka, wystąpił wobec sejmu z wnioskiem, w którym rzecz tę postawił radykalnie, gdyż domaga się apelu aż do cesarza przeciwko pretensjom prusko-madzyarskim.

Widzimy, iż instytucja lekarzy okręgowych rozwija się w kraju naszym wcale szybko — co tylko korzystnie świadczy o naszym postępie cywilizacyjnym. Członkowie komisji prawniczej mają do zatwierdzenia co roku wielką ilość wniosków, odnoszących się do zmian terytoryalnych w rozgraniczeniu rozmaitych okręgów sądowych, tudzież wniosków o utworzenie nowych sądów. Są to referaty bardzo żmudne, gdyż wymagają rozszyfrowania się w stosach aktów, sprawdzania różnych obliczeń statystycznych i studiowania map — w sejmie zaś przechodzą niespostrzeżenie z powodu swojego czysto lokalnego charakteru.

Sprawa reformy ustawy gminnej. (Głos z kraju.) Drobiczewa d. 8. maja. Sprawa dotycząca zmiany ustawy gminnej, a poruszona wnioskami dra Pilata i dra Rutowskiego, dotyka tak wiele ważnej sprawy, tak bardzo przez nas odczuwanej konieczności zrobienia czegoś, celem poprawy obecnych stosunków, że zdaje się właśnie dlatego sejm odkłada stanowcze rozstrzygnięcie powyższej sprawy.

W tutejszym powiecie, jakto i w wielu innych wprowadzono dróżników okręgowych, którzy w okręgach powierzonych sobie czuwają nad ściśmym trzymaniem się preliminarzy drogowych, — nad tem, żeby nie marnowano sił roboczych przy odrabianiu prestaty, aby te roboty odbywały się w stosownej porze, żeby zarządy nie dawały kredki w tabelach prestatycznych, choć te dni wcale odrobione nie były — wreszcie z końcem roku zajmują się zamknięciem i zestawieniem rachunków zarządów drogowych. I tym dopiero sposobem przez zaprowadzenie dróżników okręgowych, weszła w życie zmiana nową ustawą drogową, a gdzie dróżników takich nie ma, nie wierzę i wiem z doświadczenia, że tam się nie robi, ustawa istnieje tylko na papierze.

MASKA. Powieść współczesna przez Kazimierza Rojana. Roman z każdym dniem spoglądał jaśniejsze na tę zawiłą sprawę, szczerą życzliwość dla Janki wyrażał częstym monologiem.

nym w lawie czystych pereł, niby nie z tego świata, jeno zapożyczonych u anioła dobru. — Niech mówią!... Co mnie obchodzi niedorzeczna paplanina pospolitej gawiedzi. Janka mnie przecież kocha i to mi wystarczy.

kroku — tymczasem słyzy nowe pytanie: — Czy sądzisz, że w ten sposób odzyskana część Urmińszczyzny będzie ci miłą? — Nie, Janka jest szlachetną istotą, ona tego nigdy nie powie... bo ghyby powiedziała to — to znieawidziłbym ją!

ujmę całość w silną dłoń, oczyszczę ją, uporządkuję, odżywię, odrodzę... Słowem, zrobię z niej istną perłkę; na ostatek zaś, gdyby mi sił i czasu starczyło, cześć mi nie miałbym ocalić innego jakiegoś mi ukończym... — Czyż nie masz, mój kochany, co cię woli i bardziej podziwiał, niż ja? — Nie, Janka jest szlachetną istotą, ona tego nigdy nie powie... bo ghyby powiedziała to — to znieawidziłbym ją!

do domu uznać w duchu, że wcale niepotrzebnie spieszył się z odjazdem. Następnego dnia wypadło mu oglądać orkę na koniu Zagórzanki, a że koni-c Zagórzanki był początkiem Grojca, więc po niedługim namyśle spisał konia ostrogą i uciał sobie raznego galopa aż pod sam zamek. Zającawszy na podwórze, spojrzął przypadkowo, czy też umyślnie w pewne okna pierwszego piętra, gdzie między różnymi kwiatkami dwie modre niezapominajki uśmiechały się do niego ciekawie...

Już to te niezapominajki jesiennie mają taką osobliwość, że pod zimę nie zanikają wcale — przeciwnie, im chłodniej na dworze i smutniej z powodu deszczów i wiatrów, tem one piękniej kwitną i bardziej pociągają ku sobie. Wiele też Roman coraz częściej zaglądał do zamku, czy to pod pewnym pozorem czy też bez pozorów, czy wreszcie pod pozornym pozorem — koniec końców zarówny zaglądał coraz częściej. Aż raz, było to późnej jesieni, w końcu listopada, gdy po rynach zamkowych deszcz grał melancholijnie, gdy w pousowym pokoju na starościckim koniku ogień przyskalsy ochoczo, gdy śmieciło się nieco w pokoju, a duchy dziadów i przedziadów urmińskiego gniazda wyszły o szarej godzinie na przedziałek po pokojach, Roman ujął Jankę za rękę i przemówił do niej kilka krótkich, serdecznych wyrazów. Poważni dziadowie, otoczony miłymi dokoła, zaczęli poruszać głowami z zadowoleniem, przyklaskiwać z lekka w dłoń i cieszyć się pospół: (C. d. n.)





